

## UZASADNIENIE

R. P. został oskarżony o to, że w dniu 22 czerwca 2015 r. w miejscowości Huta (...) gm. D., powiat (...), woj. (...) jechał jako kierujący w ruchu lądowym samochodem osobowym marki S. (...) o nr rej. (...) będąc w stanie nietrzeźwości o,71 mg/l stężenia alkoholu w wydychanym powietrzu;

- tj. o przestępstwo z art. 178a § 1 k.k.

Sąd Rejonowy w Radomsku wyrokiem z dnia 10 lutego 2016 roku w sprawie sygn. VI K 339/15 uniewinnił oskarżonego od czynu zarzucanego mu aktem oskarżenia.

Zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. S. kwotę 1.505,52 złotych brutto tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu oraz ustalił, iż koszty postępowania ponosi Skarb Państwa.

Powyższy wyrok został zaskarżony przez prokuratora Prokuratury Rejonowej w Radomsku w całości na niekorzyść oskarżonego. Zaskarżonemu wyrokowi apelacja zarzuciła błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na niesłusznym uznaniu przez Sąd, iż pomimo zebranego i ujawnionego w toku przewodu sądowego materiału dowodowego brak jest w tej sprawie danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przez oskarżonego zarzucanego mu czynu z art. 178a §1 k.k., co w konsekwencji doprowadziło do uniewinnienia oskarżonego, podczas gdy prawidłowa ocena zebranego materiału dowodowego prowadzi do przeciwnych wniosków.

W konkluzji prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

### SĄD OKRĘGOWY ZWAŻYŁ, CO NASTĘPUJE:

Apelacja okazała się zasadna i w jej wyniku doszło do konieczności uchylenia zaskarżonego wyroku oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Analizując rozważania Sądu Rejonowego w zakresie oceny zebranych dowodów, Sąd odwoławczy podzielił zarzut prokuratora, że Sąd I instancji błędnie uznał, jako w pełni wiarygodne, wyjaśnienia oskarżonego złożone na rozprawie głównej, pomimo ich sprzeczności z logiką i doświadczeniem życiowym, a także z innymi dowodami w sprawie. Skarżący trafnie zarzucił tu Sądowi meriti dowolność w ocenie zebranych w sprawie dowodów. Ocena dowodów dokonana przez Sąd Rejonowy rzeczywiście budzi szereg wątpliwości i narusza reguły określone w art. 4, 7 i 410 k.p.k. Miało to w efekcie przełożenie na dokonanie przez Sąd Rejonowy błędnych ustaleń faktycznych. Ustalenia faktyczne bowiem tylko wtedy nie wykraczają poza ramy swobodnej oceny dowodów, gdy poczynione zostały na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej, czy logicznej oraz zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego.

Niezaprzeczalnie analiza wyjaśnień oskarżonego wskazuje na duże dysproporcje w zakresie okoliczności, jakie oskarżony R. P. wskazywał podczas przesłuchania w toku dochodzenia, kilka dni po zdarzeniu, od tego, co wyjaśnił na rozprawie głównej. Pierwotnie bowiem w toku postępowania przygotowawczego oskarżony stwierdził, iż podczas (...) spożywał alkohol w postaci piwa, natomiast nic nie wspominając o spożywaniu innego alkoholu, już po wjechaniu samochodem do rowu. W toku postępowania sądowego oskarżony zmienił tę wersję, wskazując, że przed kierowaniem samochodem nie spożywał w ogóle alkoholu, a wódki napił się dopiero po zdarzeniu drogowym, jakim było zjechanie samochodem do rowu.

Jakkolwiek oskarżony ma prawo do modyfikacji swoich wyjaśnień w każdym czasie, to jednak warunkiem przyjęcia – jako prawdziwej – wersji zaprezentowanej w późniejszym czasie, jest wskazanie przez oskarżonego przekonujących powodów, dla których jego pierwsze wyjaśnienia nie odpowiadały prawdzie. Wbrew pogładowi Sądu I instancji,

oskarżony takich przekonywujących powodów nie wskazał. Co więcej, oskarżony w sposób nieudolny próbował okłamać sąd, twierdząc, że w czasie składania wyjaśnień na policji był pod wpływem alkoholu. Oskarżonemu najwyraźniej umknęło, że procesowo został on przesłuchany w charakterze podejrzanego nie w dniu 22.06.2015 roku, lecz dopiero kilka dni później (25.06.2015 roku – k. 13). Ponadto funkcjonariusz policji T. S. – któremu Sąd meriti dał wiarę – stanowczo wykluczył, by mógł przesłuchiwać nietrzeźwego podejrzanego.

Argumentacja Sądu meriti, uznającego tłumaczenia oskarżonego za wiarygodne z powołaniem się na to, że oskarżonemu „pomieszały się” dni oraz że był zestresowany i nie miał niezbędnego doświadczenia życiowego, brzmi infantylnie. Oskarżony jest wprawdzie osobą młodą, jednakże jest on pełnoletni, a z akt sprawy nie wynika, by miał on jakieś niedostatki natury psychicznej, czy też był osobą nieporadną życiowo. Trudno uwierzyć, by oskarżony przesłuchiwany przez policjanta miał przyznawać się przestępstwa, którego nie popełnił i w swoich wyjaśnieniach wymyślać wręcz okoliczności dla siebie niekorzystne.

Wprawdzie wyjaśnienia oskarżonego złożone na rozprawie sądowej starali się potwierdzić swoimi zeznaniami jego ojciec – T. P. i kolega oskarżonego B. B., to jednak pomiędzy tymi depozycjami istnieją wzajemne sprzeczności. Oskarżony wyjaśnił bowiem, że po wypiciu wódki w samochodzie butelkę schował do bagażnika, natomiast ojciec oskarżonego zeznał, iż butelkę po wódce znalazł w schowku samochodu. Nadto oskarżony stwierdził, że wraz z kolegą - współpasażerem spożyli w samochodzie alkohol w postaci 0,7 litra wódki, natomiast świadek B. B. zeznał, iż była to butelka wódki o pojemności 0,5 litra i nie została spożyta w całości. Ponadto z zeznań B. B. wynika, że z oskarżonym spożywał alkohol, zanim ten wykonał telefon do matki, co pozostaje w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego. Tymczasem Sąd meriti okoliczności te wprawdzie dostrzegł, jednak zupełnie je zbagatelizował.

Sąd I instancji nadał ponadto nadmiernego znaczenia opinii biegłego J. G., choć wcale z niej nie wynika, że możliwa jest tylko i wyłącznie taka wersja zdarzenia, według której oskarżony w chwili kierowania samochodem był trzeźwy, a alkohol był przez niego spożywany już po wjechaniu samochodem do rowu. Ponadto biegły J. G. w swoich obliczeniach wziął pod uwagę tylko wersję oskarżonego, według którego miał on wypić razem z kolegą 0,7 litra wódki na pół, chociaż świadek B. B. zeznał, iż tego wspólnie spożytego alkoholu było dużo mniej (niecałe 0,5 litra). Co więcej, Sąd meriti przyjął w ustaleniach faktycznych, że oskarżony rozpoczął spożywanie alkoholu **po godzinie 23.59** (próba zatelefonowania do matki), a przecież biegły J. G. stwierdził wyraźnie, że oskarżony o godz. 24.00 miał już alkohol we krwi oraz że nie można wykluczyć, by oskarżony spożywał alkohol po godz. 23.00, ale należy wtedy przyjąć, że alkohol zaczął się wchłaniać po godz. 23.30 (k.96).

Żadnym argumentem nie może być i to, że wypicie dwóch piw, jak zadeklarował to oskarżony tuż po zdarzeniu, nie mogło wywołać u niego takiego stężenia alkoholu, jaki wynika z przeprowadzonych badań. Jak bowiem uczy doświadczenie życiowe, sprawcy przestępstw polegających na kierowaniu pojazdem w stanie nietrzeźwości, pytani przez kontrolującego policjanta o to, ile alkoholu spożyli, nagminnie zaniżają ilość wcześniej wypitego przez siebie alkoholu. Często wynika to właśnie z samego faktu znajdowania się w stanie nietrzeźwości, bądź też z próby zminimalizowania naganności swojego zachowania. Całkowicie niedopuszczalnym jest podważenie wyników całego postępowania karnego z tego tylko powodu, że nietrzeźwy sprawca werbalnie złożył po zatrzymaniu nieprawdziwe oświadczenie, co do ilości spożytego wcześniej alkoholu. Charakterystycznym jest jednak – czego Sąd Rejonowy już nie chciał zauważyć – że oskarżony będąc przesłuchiwany przez policję już „na trzeźwo”, wcale nie wyjaśnił, że wypił tylko 2 piwa (mówi natomiast ogólnikowo, że spożywał alkohol w postaci piwa – k. 14).

Sąd Rejonowy pominął też zupełnie okoliczność bardzo niekorzystną dla oskarżonego, a wynikającą z zeznań świadków T. W. i M. K., które zostały uznane przez ten sąd jako wiarygodne. Jak wynikało bowiem z relacji ww. świadków, na pytanie funkcjonariuszy policji, kto prowadził samochód, oskarżony początkowo wskazywał na swojego kolegę B. B., który z kolei temu zaprzeczał. Nasuwać się zatem musi retoryczne pytanie, po co oskarżony próbował ukryć fakt, że to on był kierowcą samochodu, skoro – jak teraz utrzymuje – nie zrobił nic sprzecznego z prawem? Co więcej, już w chwili interwencji policjantów, pomimo wypitego alkoholu, oskarżony musiał mieć świadomość konsekwencji kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości, skoro próbował zrzucić tę odpowiedzialność na

pasażera. Nie do uwierzenia jest zatem, by będąc przesłuchiwany kilka dni później, nagle nie zdawał sobie z tego sprawy i przyznał się do winy, mimo że – jak obecnie utrzymuje – był niewinny.

Nie przekonują też rozważania Sądu Rejonowego, który ustalił, że oskarżony musiał wjechać do rowu jeszcze przed godziną 23.59, skoro o tej godzinie telefonował do swojej matki. Sąd meriti poczytał tę okoliczność jako wręcz kluczową dla rozstrzygnięcia sprawy, stwierdzając, że oprócz wjechania do rowu nie było żadnej innej racjonalnej przyczyny dzwonięcia w środku nocy do matki. Sądowi I instancji umknęła jednak uwadze pewna okoliczność, którą sam ustalił, a mianowicie, że o godzinie 23.40 oskarżony poinformował policję o zaginięciu swojego samochodu. Nie jest zatem wykluczone, że to właśnie o tej okoliczności oskarżony chciał zakomunikować swoim najbliższym.

Sąd Rejonowy nie ma także racji, że argumentem przemawiającym za uniewinnieniem oskarżonego może być to, iż w akcie oskarżenia nie wskazano godziny popełnienia przestępstwa, a „poszukiwanie” przez sąd trafnej godziny i minuty popełnienia przestępstwa, byłoby przekroczeniem własnych kompetencji i wyjściem poza granice aktu oskarżenia. Pogląd taki jest sprzeczny bowiem z utrwaloną linią orzecznictwa, zgodnie z którą, o tożsamości czynu zarzucanego i przypisanego decydują wyłącznie granice zdarzenia faktycznego. Dlatego też „nie wychodzi poza granice skargi uprawnionego oskarżyciela zamieszczenie w opisie czynu przypisanego przez sąd orzekający, odmiennych, niż w czynie zarzuconym, ustaleń odpowiadającym znamionom ustawowym przestępstwa, a nawet inaczej precyzujących czas i miejsce jego popełnienia. Sąd nie jest przecież związany opisem czynu zarzucanego, a po wyjaśnieniu wszystkich istotnych okoliczności może i powinien nadać mu w wyroku dokładne określenie (art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k.), które może odbiegać od opisu przyjętego w akcie oskarżenia” (por. m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 grudnia 2014 r., III KK 230/14; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 2016 r., II KK 41/16; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 października 2006 r., II KK 246/06). Jeżeli zatem z przeprowadzonych w sprawie dowodów wynika, jaka była konkretna godzina popełnienia przestępstwa (choć zdarzają się też sprawy, gdzie nie da się tego dokładnie ustalić), to obowiązkiem sądu jest dokonanie prawidłowego opisu przypisanego czynu, poprzez wskazanie tej godziny, nie zaś wydawanie wyroku uniewinniającego.

Żadnego znaczenia dla merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy nie mogą mieć też ewentualne niedociągnięcia postępowania przygotowawczego. Fakt krótko trwającego dochodzenia nie może sam w sobie oznaczać niezasadności wniesionego aktu oskarżenia. Obowiązująca zasada prawdy materialnej nakłada natomiast na sąd obowiązek przeprowadzenia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy dowodów, choćby organy ścigania nie przeprowadziły takiego dowodu. Wprawdzie po dniu 1.07.2015 roku ustawodawca zdecydował się na zniesienie instytucji zwrotu nieprzygotowanej należycie sprawy prokuratorowi (na szczęście aktualnie znów zdecydowano się ją przywrócić), co mogło rodzić pokusę nazbyt pobieżnego zbierania dowodów w postępowaniu przygotowawczym, to jednak względy dydaktyczne nie mogą przecież decydować o tym, czy oskarżonego skazać, czy też uniewinnić.

Trudno zresztą bezkrytycznie zgodzić się z Sądem meriti, że przedmiotowe postępowanie przygotowawcze obarczone zostało jakimiś rażącymi uchybieniami ze strony policji. Faktem jest, że w dochodzeniu nie został przesłuchany B. B., będący istotnym świadkiem przedmiotowych zdarzeń. Trzeba jednak pamiętać, że na etapie dochodzenia, oskarżony w całej rozciągłości przyznawał się do winy i złożył nawet wnioski o dobrowolne poddanie się karze. Tymczasem, zgodnie z treścią art. 335 § 2 k.p.k. (w brzmieniu do 30.06.2015 roku), jeżeli zachodziły warunki do wystąpienia z wnioskiem o wydanie wyroku i orzeczenie uzgodnionych z oskarżonym kar lub innych środków, bez przeprowadzenia rozprawy, a w świetle zebranych dowodów wyjaśnienia podejrzanego nie budziły wątpliwości, dalszych czynności dowodowych w postępowaniu przygotowawczym można było nie przeprowadzać. Natomiast konieczność przesłuchania dodatkowych świadków, tudzież potrzeba załączenia wykazów połączeń telefonicznych i zasięgnięcia opinii biegłego lekarza, zaistniała dopiero w postępowaniu sądowym, kiedy to oskarżony zaprezentował diametralnie inną linię obrony, niż w dochodzeniu.

Sąd I instancji zarzuca też policjantom (czyli, jak wynika z akt: T. W. i M. K.), że na miejscu zdarzenia powinni sprawdzić temperaturę pokrywy silnika poprzez dotyk ręką, ewentualnie nakazać kierowcy otworzyć pokrywę w celu zbadania temperatury samego silnika oraz przeprowadzić szczegółowe oględziny unieruchomionego na poboczu samochodu marki S. (...), czego nie uczynili. Trzeba jednakże pamiętać, że w czasie tej interwencji policji oskarżony

ostatecznie przyznał, iż kierował samochodem w stanie nietrzeźwości i ani on, ani pasażer auta, nie sygnalizowali, że alkohol był przez nich pity wewnątrz auta, dopiero po wjechaniu samochodem do rowu. Policjanci zapewne uznali więc, że nie ma potrzeby wykonywania wyżej wskazanych czynności. Ich braku nie można aktualnie traktować w kategoriach nie dających się usunąć wątpliwości, skutkujących od razu uniewinnieniem oskarżonego, skoro istnieją inne dowody, z których można – po poddaniu ich prawidłowej ocenie – wysnuć wnioski dotyczące tego, czy oskarżony kierował samochodem w stanie nietrzeźwości. Zasady in dubio pro reo, określonej w art. 5 § 2 k.p.k., nakazującej rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego, nie wolno rozumieć jako reguły swoistego, uproszczonego traktowania wątpliwości, bez gruntownej analizy całego pozostałego materiału dowodowego. Dopiero wtedy, gdy po wykorzystaniu wszelkich istniejących możliwości wątpliwość, co do sprawstwa zarzucanego oskarżonemu czynu nie zostanie usunięta, należy ją wytłumaczyć w sposób dla niego korzystny (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 grudnia 1994 r. – II KRN 238/94 – PS 1997/11-12/90, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 czerwca 1991 r. – WR 107/91 – OSNKW 1992/1-2/14).

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że zaskarżony wyrok zapadł z obrazą przepisów art. 7 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 410 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k., która mogła mieć istotne znaczenie dla treści merytorycznego rozstrzygnięcia w sprawie. Ponieważ Sąd odwoławczy związany jest regułą ne peius (art. 454 § 1 k.p.k.), zaskarżony wyrok można było w takiej sytuacji tylko uchylić i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Radomsku.

Wynagrodzenie dla obrońcy z urzędu, z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym, Sąd Okręgowy ustalił w oparciu o treść § 4 ust. 1 i § 17 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. 2015, poz. 1801).

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd I instancji winien w szczególności przeprowadzić całe postępowanie dowodowe, szczegółowo przesłuchując oskarżonego, jak i świadków, dążąc przy tym do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy. Przy ocenie dowodów Sąd Rejonowy winien baczyć na treść art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. i art. 410 k.p.k., a na podstawie przeprowadzonych dowodów dokonać prawidłowych ustaleń faktycznych.